Nr 182 Lwów, piątek 12 sierpnia 1927 Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedyńczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Dziś mają być straceni Sacco i Vanzetti.

Olbrzymia katastrofa budowlana.

Czy Sacco i Vanzetti będą dziś straceni?

Ucieczka kata przyznaczonego do wykonania egzekucji.

BERLIN, 10 sierpnia. (PAT.). W ciągu dnia wczorajszego odbywały się w okolicy gmachu ambasady amerykańskiej w Berlinie na placu Wilhelma nieustannie demonstracje z powodu oczekiwanego stracenia Sacco i Vanzettiego. Doszło do starć z policją. 12 osób aresztowano.

—:::—

N. YORK, 10 sierpnia. (Pat.). Policja w Bostonie aresztowała 2 osoby, które zamierzały podobno dokonać zamachu na gubernatora Fullera, Dochodzenia nie zostały jeszcze ukończone.

—:::—

PARYŻ, 10 sierpnia. (AW.). Zarząd partji komunistycznej w Cherbourgu postanowił w razie wykonania wyroku na Sacco i Vancettim nie dopuścić do wylądowania legji amerykańskiej, która we wrześniu br. ma przybyć do Cherbourga.

—:::—

AMSTERDAM, 10 sierpnia. (A. W.). — Przybyła tu z Paryża wycieczka kilkudziesięciu redaktorów wielkich pism amerykańskich, była przedmiotem ataku ze strony miejscowych komunistów, którzy z okrzykiem: żądamy uwolnienia Sacco i Vanzettiego" obrzuciła dziennikarzy na ulicy kamieniami. — Wycieczka musiała się schronić pod osłonę policji i pod jej eskortą wróciła do hotelu.

—:::—

NOWY JORK 10 sierpnia. (AW.). Wielkie poruszenie wywołało tu tajemnicze zniknięcie kata, który był przyznaczony do wykonania egzekucji na skazanych Sacco i Vanzettim. Prawdopodobnie kat pod wpływem pogróżek obawiał się aktów zemsty, któreby go ze strony anarchistów czekać mogły wrazie, gdyby przyłożył rękę do stracenia skazanych. Mimo zniknięcia kata egzekucja będzie dokonana, gdyż na miejsce jego zgłosiło się szereg ochotników, którzy chcą go zastąpić.

Dwa zamachy bombowe w Buenos Aires

BUENOS AIRES, 10 sierpnia. (Pat.). — Wczesnym rankiem dokonano dwóch zamachów z bombami. Jedna bomba wybuchła w pałacu sprawiedliwości, druga w pobliżu miasta, nie pociągając za sobą żadnych ofiar w ludziach.

Portugalja w przededniu rewolucji.

HENDAYE, 10 sierpnia. (Pat.). Według wiadomości z Lizbony grozi tam wybuch rewolucji. Pułkownik Caraciro Lopez dowódca obozu wojskowego w Opporto przybył do Lizbony i doniósł rządowi, że jeżeli w ciągu tygodnia gabinet nie zostanie utworzony to należy się obawiać rewolty wojskowej.

Odpowiedź rządu nie jest jeszcze znana. Sądzą jednak, że niezgoda panująca w łonie gabinetu uniemożliwi powzięcie ostatecznego postanowienia.

—:::—

Sejm zostanie zwołany 15 września?

WARSZAWA, 10-go sierpnia. (A. W.). Coraz uporczywiej krążą pogłoski o projekcie rządu zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej, której termin przypadłby na 15 września. Rząd poza sprawami bieżącemi przedłoży preliminarz budżetowy.

W ten sposób przestałby być aktualny projekt partji sejmowych zwołania w wcześniejszym terminie sesji nadzwyczajnej.

Co się właściwie dzieje z gen. Zagórskim?

WARSZAWA, 10-go sierpnia. (A. W.). Do tej chwili nie zostało ostatecznie ustalone miejsce pobytu gen. Zagórskiego. Sprawa komplikuje się nie zjawieniem się gen. Zagórskiego w Belwederze, gdzie miał się zameldować u min. spraw wojsk. W związku z wyjazdem premiera będzie miał utrudnione wydostanie się na wolność, gdyż ma on być wypuszczonym po poprzedniem zameldowaniu się u ministra spraw wojskowych.

—:::—

WÓDZ.

Od chwili powstania Polski powszechne było szukanie WODZA, jakiejś figury dyktatorskiej, któraby zgniotła przeciwnika politycznego siłą, miast argumentu postawiła przemoc, pięść. Poszukiwania takie odbywały się we wszystkich obozach, tych których konsekwencją światopoglądu jest przemoc, jest rząd małej grupy nad miljonami narodu, ale i tych którzy światopoglądowo niby są przedstawicielami rządów bezpośrednich ludu, rządów większości jego.

Ustrój demokratyczny wymaga ciągłej pracy, stałego używania i tworzenia argumentu, przekonywania, kształcenia, podnoszenia poziomu mas, pozyskiwania ich zaufania i zadowolenia. Podczas gdy rządy wodza, rządy jednego, stającego się z czasem niewolnikiem i narzędziem swego otoczenia, odpowiadają niewolniczym potrzebom pewnej warstwy społecznej i ich warunkom gospodarczym, szerokie a politycznie świadome warstwy społeczeństwa w „Wodzu" nie mogą widzieć zrealizowania swych dążeń. Szerokie masy ludu jednak nie obejdą się bez wychowania do wolności, z tradycji absolutyzmu rosyjskiego nie łatwo się wydostać, do tego potrzebne jest osiągnięcie pewnej wyżyny kulturalnej.

Masy niedojrzałe do rządzenia się sobą umieją nienawidzieć rządy, umieją nagromadzić w sobie zaciekły bezmyślny gniew, zdolne są do rozsadzenia gniotących ograniczeń, nie są jednak w możności — stworzenia nowej formy organizacji społecznej, opartej na wolności, na zwycięstwie argumentu; władzy polegającej nie na bagnecie żołnierskim, a na zaufaniu, na kontroli ludu nad rządami. To też w Rosji po dyktaturze caratu nastąpić musiała inna dyktatura, w danych warunkach dyktatura bolszewicka.

W niedorozwiniętych społeczeństwach zrobienie sobie „wodza" jest pierwszą troską grup społecznych pragnących dla się uzyskać panowanie nad społeczeństwem.

Przypominam jak w Warszawie akademicy wyprzęgli konie Korfantemu, „synowi górnika", co wyprawiano z Hallerem, by ubrać go w szaty zwycięskiego wodza. Niepowodzenie na tem polu niemożność stworzenia skutecznej dekoracji zdolnej stworzyć władzę w wodzu, to największa trudność dla polityki reakcyjnej. Powtarzane to nietylko w obozie reakcji. Znam radykalnych bardzo polityków w Warszawie, którzy prezesa swej organizacji wcale nie militarnej nie nazywają inaczej jak tylko — wodzu.

Tu jest najjaskrawsza różnica między polityczną kulturą wschodu i zachodu.

Niema mowy o rządach wodza we Fran-

cji, czy Anglji. w Niemczech połowa narodu powstaje przeciw usiłowaniu narzucenia państwu rządów wodza.

W ostatnim numerze „Nord und Süd“ ukazał się artykuł profesora uniwersytetu dla nauk politycznych dra W. Haasa pod tytułem Führerschicht (warstwa wodząca), w którym przeciwstawia dążeniom dyktatorskim, rządom jednego człowieka rządy warstwy politycznie uświadomionych i takie rządy widzi we Francji i Anglji. Nie ze wszystkiem w poglądach p. Haasa można się zgodzić, ale zachodzi potrzeba i u nas zapoznać się z charakterystyką rządów „wodza“.

Jesteśmy, powiada prof. Haas, coraz bardziej skłonni do przeceniania dodatniego wpływu osoby odosobnionej i nie widzieć wszystkiego co w ich działaniu może zagrozić społeczeństwu ludzkiemu. Przerastająca postać wodza prowadzi — celowo, czy też bezwolnie — wielu do prymitywnego podporządkowania się aniżeli by miała zachęcić do naśladownictwa. Bardziej ich poziom obniża, aniżeliby podnieść. Wytwarza kreatury trzeciego czy czwartego rzędu, które w zapożyczonym blasku, bez odpowiedzialności czynią zgubny użytek z danej im faktycznie władzy. W ten sposób zamyka się naturalną drogę rozwoju narodu i przerywa często bardzo groźnie polityczny rozwój państwa.

Ujemne skutki powstającego swobodnie wodzowstwa, z powodu dla natury ludzkiej, wcale nie pochlebnych, wzmogły się w czasach demokracji.

Tyle za prof. Haasem.

W charakterystyce tej, kraje pozbawione demokratycznego rządu narodu, zobaczą wierną podobiznę swoich stosunków.

(H. D.)

Litewscy szowiniści -- jako „strategowie“.

Premjer litewski Waldemaras udzielił niedawno wywiadu reprezentantowi dziennika „Idische Stimme“ w którym poruszył m. in. kwestję stosunku do Polski.

Na wstępie oświadczył, że trudno mówić mu o rzeczy wogóle nie istniejącej i dodał, że żadnych układów z Polską nie prowadzi, a że gotów je podjąć tylko wówczas, jeżeli Polska uzna prawa Litwy do okupowanych terenów t. j. Wilna.

Mimo tych zapewnień, prasa opozycyjna litewska raz po raz

ATAKUJE WALDEMARASA

za rzekome przygotowywanie porozumienia z Polską, powtarzając najrozmaitsze krążące na ten temat pogłoski. Zaatakowano go nawet za wyjaśnienie dane niedawno prasie, iż nie poruszył sprawy Wilna w Genewie dlatego, że jest to rzecz niepopularna w momencie naprężenia angielsko - sowieckiego, zwłaszcza wobec ważności strategicznej Wilna dla Polski. „Rytas“, organ litewskiej chrześcijańskiej demokracji w dłuższym artykule dowodził premjerowi, że jedynie tylko pozbycie się Wilna, może uratować Polskę przed inwazją rosyjską, licząc przytem skromnie, iż armja polska składa się w 50 proc. z żywiołów obcych.

„Przyjmując — pisze —

MOŻLIWOŚĆ OBRONY POLSKI PRZED AGRESJĄ ROSYJSKĄ,

stwierdzić przedewszystkiem należy, że Wilno nie stanowi żadnej twierdzy, ani też ważnego węzła kolejowego, któryby mógł dla Polski posiadać większe strategiczne znaczenie. Pod tym względem Wilno ułaby się doskonale zastąpić przez stację Wołkowysk (kilkaset klm. na południe od Wilna). Państwo rozporządzające mniejszą siłą zbrojną od swego przeciwnika zmierzać winno do tego, aby teren operacji wojennych był jak największy. Granica Wileńszczyzny z Rosją wynosi mniej więcej 200 klm. Po odrzuceniu tej granicy pozostałoby Polsce 800 klm. co mogłoby znacznie powiększyć szanse sukcesów wojennych po stronie Polski. W armji polskiej znajdowałoby się wówczas mniej żywiołów obcych, nie polskich. Rosja pragnąc uderzyć na Polskę od strony Wileńszczyzny, musiałaby pokonać wpierw opór Litwy, która całą swą siłę zbrojną skierowałaby ku obronie wspomnianych 200 klm. granicy Wileńszczyzny z Rosją. Obecnie zaś, gdy Wilno znajduje się w rękach Polaków, Litwa na wypadek wojny Polski z którémkolwiek z jej sąsiadów, stanie bezwarunkowo po stronie tego państwa, z którego pomocą będzie mogła odzyskać swą stolicę Wilno. Wprawdzie ewentualność taka nie leży w interesach Litwy, lecz jest nieunikniona ze względu na zbyt wielkie aparaty polskie i krótkowzroczność kierowniczych sfer polskich“.

„Strategiczne“ wywody dziennika litewskiego trudno brać na serjo. Gdyby doszło do starcia polsko-rosyjskiego (o czem ani jedna ani druga strona nie myśli), Litwa jako minimalna wartość bojowa nie wchodziłaby wcale w rachubę.

—::—

Jakie są skutki rządów dyktatury.

Przed kilku dniami odbyła się w parlamencie rumuńskim dyskusja nad zagadnieniami finansowemi, w szczególności zaś debata nad gospodarką finansową rządu gen. Averescu. Poddając ostrej krytyce karygodną działalność poprzedniego rządu w dziedzinie finansowej, obecny minister skarbu Vintila Bratianu powiedział:

„Polityka finansowa, averescanców

BYŁA POLITYKĄ AWANTURNIKÓW.

Pożyczka włoska, która krajowi przynieść mogła liczne korzyści, stała się jego przekleństwem. Państwo z pożyczki tej nie miało najmniejszej korzyści. Z ogólnej sumy 1,000.000.000 lejów państwu pozostało zaledwie 200.000 lejów. Resztę roztrwoniono na zupełnie zbyteczne zamówienia materjału wojennego“.

Minister Bratianu wniósł w związku z tem o przyjęcie specjalnej ustawy przewidującej, że przed zawarciem jakiejkolwiek pożyczki minister powinien informować izbę o celach, jakim pożyczka ta ma służyć. Minister sądzi, iż w ten sposób zdołało by się zapobiec na przyszłość podobnym „awanturniczym machinacjom“, jakich dopuścił się poprzedni rząd.

Przywódca opozycji, poseł Michalaku, domagał się w swem przemówieniu

POCIĄGNIĘCIA DO ODPOWIEDZIALNOŚCI SĄDOWEJ WSZYSTKICH CZŁONKÓW POPRZEDNIEGO RZĄDU.

Izba przyjęła projekt ten gromkimi oklaskami. Dotychczasowe badania działalności finansowej poprzedniego rządu ujawniły cały szereg nieścisłości w budżecie państwowym na rok 1927. Minister skarbu oświadczył, że „dane, dotyczące podwyższenia poborów urzędniczych, zawarte w budżecie, są nieścisłe. W następstwie karygodnej polityki poprzedniego rządu sytuacja finansowa państwa jest nader krytyczna“.

—::—

KLEMENS FUNKENSTEIN. 2)

Zwycięstwo straganiarza.

(Ciąg dalszy).

— Gdzie jest twoja żona? — krzyknął urzędnik zirytowany.

— Moja żona... żona... — jąkał się Szmul, odwinął połę długiej kapoty i schował u-targowany pieniądz. — Moja żona leży w domu, chora, proszę jaśnie wielmożnego pana komisarza.

— Tak, chora?... A któż ci w takim wypadku pomaga? Dzieci?

— Dzieci są jeszcze małe, proszę jaśnie wielmożnego pana komisarza. Muszę kosz sam dźwigać.

— Więc zabierz to sam!

— Sam? Jakże mogę? — odpowiedział Szmul skrobiąc się w głowę.

— A więc dalej! — rozkazał urzędnik policjantom, którzy w mig podeszli i rzucili się na „towar“.

Smul stał na uboczu, kiwał się i załamywał ręce, gdy przystąpił do niego Wolf Mandelblatt. Był to istny wielkolud. Od czarnej brody i tegoż koloru kapelusza odbijała biała cera twarzy. Jak słońce poprzez lekkie chmury przezierały z tej twarzy dobroć i humor. Szmul wiedział, że reb Wolf wspomagał biednych, choć sam nie posiadał wiele i że stawał zawsze w obronie uciśnionych. Raz miał nawet scysję z panem starostą, ujmując się za biedakiem, co nie było lada rzeczą. Gdy się rozważy, że z jednej strony stał kupiec wprawdzie i obywatel, ale żyd w bekieszy z pejsami, a z drugiej wysoki dostojnik, reprezentant rządu. Szmul miał wrażenie, że reb Wolfa przysłał sam Pan Bóg.

— Wiem, wiem, słyszałem — rzekł reb Wolf. Powiedziano mi, że koło ciebie jest zbiegowisko i że ci zabierają stragan. Ale ktoby tak zaraz rozpaczał!

— Gniew Pana Boga spadł na mnie — odpowiedział Szmul ze łzami.

— Nie jesteś pierwszy, ani ostatni. Ale, dlaczego sam nie zabrałeś rzeczy? Nie trzeba było dopuścić, by ci je zawleczono do magistratu.

— Dokąd mogłem je zanieść? Do domu? Niech Bóg broni! Żona moja w połogu, cóżbym jej powiedział? Nie mam i tak odwagi pokazać się jej na oczy. Nie skarżę się przed nikim, ale żyjemy w wielkiej biedzie...

— Tak, tak, ale nie trzeba zaraz tracić nadziei. Chodź no, podprowadź mnie kawałek, zastanowimy się, co zrobić.

Poszli ku rynkowi. Panujący tam ruch wydawał się Szmulowi dziwnym i napawał go jeszcze większym lękiem. Płatki śniegu unosiły się w powietrzu niby pióra.

— Jedno jest pewne: na tak pięknej ulicy nie chcą mieć kramów, inaczej zostawiliby cię w spokoju. W tem cała trudność. Ale trzeba coś spróbować. Może prośby coś pomogą, a jako ostateczne wyjście zostaje zawsze jeszcze podanie o wyznaczenie innego miejsca. Nie przerywaj! Mówię przecież: „jako ostateczne wyjście!“ Pewnie, pewnie, że załatwienie takiego podania trwa... No i to, że stragan był na dobrym punkcie...

— Właśnie — odrzekł Szmul. — Tu mam już moich odbiorców, dzieci szkolne, robotników z fabryki...

— Reb Wolf zamyślił się.

— A może — odezwał się Szmul — może poprosić przełożonego kahału?

— Ba! To człowiek, mój kochany, który żyje tylko dla siebie. Wiem z góry, co odpowie: „Nie wtrącam się“. — Nagle przystanął.

— Czekaj! Mam myśl! Wstąpmy do woźnego do magistratu. To stary lis. Poprzedniego burmistrza znał na wylot i nie raz, nie dwa, za pieniądze i dobre słowo dał mi lepszą radę niż najlepszy adwokat. Chodźmy! Zaszkodzić to nie może.

Weszli do obszernego przedpokoju, w którym panował półmrok. Od stołu pod oknem podniósł się podsatkowaty woźny i podszedł ku nim.

— Dzień dobry, panie Kawka — rzekł Wolf Mandelblatt i podał mu rękę.

— Czem mogę służyć?

— Chciałbym pomówić z panem mądre słowo.

(c. d. n.).

—:::—

Wybitny kryminolog stwierdza niewinność Sacco i Vanzettiego.

BERLIN, 10. sierpnia. Senjor amerykańskich kryminologów, 72 letni profesor uniwersytetu Kirchway, który przez wiele lat był zarządcą nowojorskiego więzienia państwowego Sing Sing, korzystając z czasowego pobytu w Berlinie umieścił w jednem z pism oświadczenie, że według jego przekonania skazani na śmierć Sacco i Vanzetti są niewinni. Przekonania tego nabrał po sumiennem przestudjowaniu wszystkich aktów, odnoszących się do tej sprawy.

Prof. Kirchway zaznaczył, że obaj skazani są wprawdzie pod względem politycznym radykalnymi fantastami, że jednak znając ich charaktery i sposób myślenia nie można przypuszczać, aby zdolni byli do popełnienia zbrodni rabunkowej.

Grożą demonstrantom.

NOWY YORK, 10-go sierpnia. Albert Johnson, przewodniczący komisji imigracyjnej wydał odezwę, w której ostrzega cudzoziemców przed urządzaniem demonstracji protestujących w sprawie Sacco i Vanzettiego, grożąc im, utratą prawa naturalizacji i wydaleniem z kraju.

Johnson dodał, że demonstracje w innych krajach nie robią na rządzie St. Zjednoczonych żadnego wrażenia.

—:::—

Po kongresie Międzynarodówki zawodowej.

Międzynarodówka zawodowa na ostatnim kongresie paryskim przygniatającą większością zadokumentowała, że nie pozwoli na wnoszenie do swej organizacji fermentu, który zagrażał jej rozsadzeniem. Teoretycznie piękne hasła o „jednolitym froncie“, głoszone przez sympatyków komunizmu rosyjskiego, Purcella i Browna, musiałyby w realizacji doprowadzić do podporządkowania się polityce metod, idących z Moskwy, gdyż na współpracę na gruncie zasad Międzynarodówki amsterdamskiej rosyjskie związki zawodowe mimo kilkakrotnie stawianych im propozycji dotychczas nigdy zgodzić się nie chciały. Międzynarodówka amsterdamska, reprezentująca wypróbowaną już w praktyce europejską ideologję rozwoju klasy pracującej, nie może, chcąc rozwijać się dalej, poddawać się dyktatowi komunistycznych prowodyrów rosyjskich, którzy „front jednolity“ propagują zapomocą — rozbijania szeregów robotniczych na dwa wrogie obozy.

I taktyka, jaką na kongresie zastosowali nieliczni sympatycy komunizmu rosyjskiego (znajdujący się wyłącznie wśród członków delegacji angielskiej) nie była poprawna. Zarzewie rzuciła inauguracyjna mowa Purcella, który nie porozumiawszy się przedtem ani z Zarządem ani z delegacją własnego kraju, rozwijał poglądy, o których wiedział z góry, że ich nie zaaprobuje olbrzymia większość kongresu. Przedstawiał szybki, rewolucyjny rozwój w krajach Dalekiego Wschodu — ale jakże jednostronne było to przedstawienie, w którem nie znalazła się najmniejsza wzmianka o tendencjach rozwojowych europejskiego gospodarstwa; jak fałszywa była jego teoretyczna myśl przewodnia, że rozstrzygnięcie w walce między kapitałem a pracą dokona się — nie w najwyżej rozwiniętych krajach przemysłowych Europy, lecz w Chinach i Indjach! W Moskwie wierzono w to jeszcze w r. 1926 ale potem nastąpił tak znamienny zwrot w sytuacji w Chinach, że i dyktatorzy moskiewscy przestali posługiwać się chińskim atutem dla przygważdżania przeciwników.

Purcell nie postępował solidnie. Przez trzy lata godził się na przewodniczenie organizacji, o której wiedział dokładnie, że nie dowierza jego polityce, że nie podziela jego poglądów.

Nie jest poprawna i rola sekretarza Browna, który wobec całego kongresu zarzuca sprawozdaniu Zarządu, że podaje fałszywe informacje oraz odczytuje poufne listy, pisane i otrzymywane przez innego sekretarza, Oudegeesta.

I sam Oudegeest nie jest bez winy. Koresponduje z poszczególnymi członkami Zarządu, pisząc o innych i przeciw innym a przytem nie zdradza zbytniej gorliwości w kierunku przeprowadzenia uchwał ostatniego kongresu odnośnie do rokowań z Rosjanami.

Kongres stwierdził, że ci trzej nadużyli zaufania, które jest niezbędnym warunkiem istnienia każdej proletarjackiej organizacji. Oudegeest ustąpił dobrowolnie przed wyborami, Purcell i Brown nie weszli do Zarządu i na tem zakończył się konflikt.

Krzyki burżuazyjnej prasy na temat rozłamu w Międzynarodówce zawodowej są tylko wyrazem złej woli: W każdej potężnej organizacji muszą zdarzać się scysje na gruncie pewnych odchyleń w poglądach i taka tylko organizacja wykazuje swą żywotną siłę, która bez uszczerbku dla swej spoistości i zjednoczenia potrafi je składnie i odrazu zneutralizować.

Uchwały międzynarodowego Kongresu lokatorów.

Na zjeździe międzynarodowego Związku lokatorów uchwalono następującą rezolucję:

Zjazd poddał gruntownemu omówieniu mieszkaniową sytuację w Europie, przyczem stwierdził, że od czasu założenia międzynarodowego Związku lokatorów ochrona lokatorów znalazła w nim silną podporę.

Z ubolewaniem musi się skonstatować, że tam, gdzie zniesiono ochronę lokatorów, ujawniły się katastrofalne rezultaty tak dla lokatorów jak i dla gospodarstwa ludowego.

Międzynarodowy Związek lokatorów będzie kontynuował intenzywnie swą dotychczasową działalność propagandystyczną za wprowadzeniem stałej socjalnej ochrony lokatorów we wszystkich krajach. Zarząd wyraża nadzieję, że rządy uznają gospodarczą wartość ochrony lokatorów i poprą dążenia Związku.

Wzywa się centrale krajowe, aby dla podniesienia skuteczności swej pracy weszły w kontakt z temi partjami politycznemi i organizacjami gospodarczemi, które z sympatją odnoszą się do ochrony lokatorów.

Wzywa się sekretarjat, aby porozumiał się z międzynarodowem Biurem statystycznem celem przeprowadzenia równoczesnej, regularnej, na wspólnych zasadach opartej statystyki mieszkaniowej i budowlanej we wszystkich krajach.

Wrzenie wśród bezrobotnych w powiecie krośnieńskim.

Władze prowokują wygłodzone masy bezrobotnych.

KROSNO, w sierpniu.

Minist. pracy rozporządzeniem z dnia 2 sierpnia br. znosi w wielu powiatach akcję doraźnej pomocy dla tysięcy bezrobotnych. Za jednym zamachem chce się pozbawić ostatnich środków do życia wielu bezrobotnych, wywołując temsamem okropne rozgoryczenie. Oto odbiera się zapomogi wielu bezrobotnym, nawiasem mówiąc głodowe zastrzyki, które były ostatnią nadzieją zrozpaczonych. Kawaler i żonaty bezdzietny nie potrzebuje zasiłku z akcji doraźnej Państwa — tak sobie rozumuje Minist. pracy. Postępowanie takie w okresie, kiedy rząd może wydawać miljony na niepotrzebne rzeczy, jest istotną prowokacją tysięcy bezrobotnych i całej klasy robotniczej, którą jutro może spotkać ta sama dola.

Domagamy się natychmiastowego przywrócenia zasiłków dla bezrobotnych kawalerów i żonatych albo pracy dla nich. Nie można pozostawić ludzi bez jakiegokolwiek zaopatrzenia i środków do życia. Rząd winien zrozumieć nareszcie, że obywatele, dziś bez pracy, jutro armja silnych rąk do roboty, budują życie gospodarcze i są podstawą bogactwa narodu, i w okresie ich niedoli państwo musi się nimi zaopiekować. Bronili granic kraju, płacą podatki, trzeba dla nich pracy. — Jeśli Rząd nie może znaleźć środków, by przemysł rozbudować i znaleźć dla bezrobotnych pracę, musi znaleźć środki finansowe i dać zasiłki tym nieszczęśliwcom, by ciężki ten okres przetrzymali. Jeśli nie nastąpi reasumcja stanowiska Ministra, dojdzie niewątpliwie do niepożądanych wypadków — jest to ostrzeżenie dla rządu sanacji, że nie można na żołądkach ludzi pracy robić eksperymentów doświadczalnych dla ratowania pieniądza czy ustroju kapitalistycznego.

W dniach najbliższych wyjeżdża delegacja bezrobotnych z Borysławskiego i Krośnieńskiego rewiru naftowego z żądaniem — przywrócenia zasiłków dla wielu bezrobotnych, których na zasadzie ostatniego okólnika pozbawiono ostatnich środków do życia i puszczono na pastwę losu, fabrykując temsamem komunistów.

—:::—

Strejk tramwajarzy w Łodzi.

ŁODŹ, 10-go sierpnia. (AW.). O północy z wtorku na środę odbyło się nadzwyczajne zebranie tramwajarzy łódzkich w związku z wydaleniem z pracy prezesa Związku tramwajarzy Krawczyka oraz członka zarządu Marciniaka. W wyniku zebrania uchwalono dziś zarządzić strejk tramwajarzy, który ma trwać dopóki, obaj tramwajarze nie będą z powrotem przyjęci do służby. Dziś rano stanęły wszystkie tramwaje.

—:::—

Brutalny napad na więźnia.

WILNO, 10-go sierpnia. (AW.). Przebywająca tu rodzina Kowerdy otrzymała od Borysa Kowerdy z Grudziądza wiadomość, iż w pierwszym dniu po przewiezieniu go do tamtejszego więzienia podczas przechadzki rzucił się jakiś żyd-komunista na Kowerdę, uderzając go żelaznym prętem w głowę i raniąc go.

—:::—

Ten, który ostrzeliwał z aeroplanów Warszawę.

WARSZAWA, 10-go sierpnia. (AW.). Prasa lewicowa donosi, że gen. Zagórski znajduje się w Warszawie, jednakowoż pozostaje on jeszcze do dyspozycji władz wojskowych i nie uzyskał jeszcze swobody ruchu. Z tego powodu nie mógł zamieszkać u rodziny ani też uzyskać możności widzenia się z krewnymi. Dziś ma nastąpić zmiana sytuacji. Jak donoszą gen. Zagórski w godz. popołudniowych zgodnie z instrukcjami władz wojskowych stanie do raportu służbowego u p. ministra spraw wojskowych poczem uzyska wolność.

—:::—

Nieszczęśliwa manjaczka.

WARSZAWA, 10-go sierpnia. (AW.). W dniach najbliższych przybywa do Warszawy samolotem którym sama kieruje przewodnicząca Towarzystwa teozoficznego pani Anna Bessant, która liczy lat 80. Od roku 1906 jest ona kierowniczką ruchu teozoficznego na całym globie ziemskim. Do Warszawy przybywa po kongresie teozoficznym, który odbywa się od 5—13 b. m. w Ohmen w Holandji. P. Bessant wygłosi w Warszawie prelekcję poczem uda się do Krakowa.

—:::—

Szlakiem Orlińskiego.

PRAGA, 10-go sierpnia. Onegdaj pułkownik Skala wyruszył w podróż powietrzną do Tokjo. Skala w drodze, którą odbywa sam, zatrzyma się na kilku etapach w Rosji i w Syberji.

—:::—

Pracownicy państw. nie zadowolą się zasiłkiem rządu.

Należy wyrównać płace w stosunku do wzrostu drożyzny.

WARSZAWA, 10-go sierpnia. (A. W.). W sprawie ostatniego projektu Prezydjum Rady Ministrów co do wyrównania dodatku mieszkaniowego, odbyło się posiedzenie centralnej komisji porozumiewawczej Związków Zawodowych pracowników państwowych.

W powziętej uchwale stwierdzono, iż przyznane wyrównanie nie stoi w żadnym stosunku do minimalnych potrzeb pracowników państwowych i że zasiłek ten jest tylko wyrównaniem pokrzydzenia w zakresie dodatku mieszkaniowego w stosunku do norm obowiązujących w latach 1924-5, natomiast nie wyrównuje pokrzywdzenia pracowników w zakresie norm podstawowych uposażenia, którego realna wartość jest w stosunku do lat 1924-5 zniżona mniej więcej o 30 proc. co stanowiłoby kilkakrotnie więcej, niż przyznane wyrównanie.

Rezolucja stwierdza, że przyznanie wyrównania bez równoczesnego wyrównania płac i należytego ich podniesienia, działa szczególnie na korzyść pewnej tylko kategorji pracowników, nie polepszając bytu szerokich rzesz, co wywołać musi rozgoryczenie.

Centralna Komisja podjęła starania o uzyskanie posłuchania u wicepremiera Bartla.

—:::—

Wysokość uchwalonego zasiłku jednorazowego dla poszczególnych kategorji pracowników państw. jest następująca:

I. i II. kategorja samotni, III. i IV. kategorja z rodziną, oraz sędziowie najwyżsi kategorji D. C. 1,573.80 zł. w Warszawie, 754.44 na prowincji.

V. kategorja z rodziną i sędziowie kategorji B. 1,092.42 w Warszawie, 494.43 zł. na prowincji.

Kategorja III., IV., V. samotni, sędziowie kategorji D. C. B. samotni, kategorja VI. i VII. z rodziną oraz sędziowie kategorji A. z rodziną 626.58 zł. w Warszawie, 285.12 na prowincji.

Kategorja VI. i VII. samotni, VIII — XII. z rodziną 388.80 zł. w Warszawie i 182.76 zł. na prowincji.

Kategorja XIII—XVI. z rodziną 246.24 zł. w Warszawie, 142.56 zł. na prowincji.

Kategorja VIII—XVI. samotni 168.48 w Warszawie, 97.10 zł. na prowincji.

—:::—

Polityk francuski o Lidze Narodów.

PARYŻ, 10 sierpnia. (Pat.). „Jouvenel w liście do ministra Brianda objaśnił mu swe powody dla których postanowił nie brać udziału w tegorocznych pracach Ligi Narod. Jouvenel wskazał na to, że obecność jego w Lidze Narodów wymagałaby absolutnej zgodności z polityką zagraniczną rządu zwłaszcza wobec Ligi Narodów. Jouvenel stwierdza, że Francja nie przedkłada istniejących trudności Lidze Narodów, która jedynie może je rozwiązać, stosuje politykę odkładania dzięki czemu trudności te się zwiększają. — W konsekwencji celem uniknięcia sprzeczności z rządem i z samym sobą Jouvenel postanowił nie brać udziału w delegacji francuskiej do Ligi Narodów.

W odpowiedzi Briand wyraża zdziwienie z powodu decyzji Jouvenela, który zawsze godził się z wszelakimi decyzjami Ligi Nar.

Dalej Briand podkreśla, że nie zna żadnego poważniejszego konfliktu przekazanego Lidze Narodów, któregoby Liga nie załatwiła i nie zna sprawy wyłączonej z pod jurysdykcji genewskiej.

Briand sądzi, że jest rzeczą niekorzystną wyłączać z pod jurysdykcji Ligi Narodów trudności, które można załatwić drogą dyplomatyczną.

Wkońcu Briand wyraża żywe ubolewanie z powodu postępowania Jouvenela.

—:::—

Traktat sowiecko-łotewski stworzył dla Łotwy niepomyślną sytuację.

RYGA, 10-go sierpnia. (Pat.). Tutejszy dziennik „Lattias Sarks“ pisze, że sowiecko-łotewski traktat o nieagresji stworzył dla rządu łotewskiego sytuację bardzo niepomyślną. Projekt tego traktatu wywołał w państwach zaprzyjaźnionych z Łotwą niekorzystne wrażenie.

Minister spraw zagran. Łotwy myli się — pisze dziennik, jeżeli sądzi, że uda mu się stworzyć blok bałtycki złożony z Litwy, Łotwy i Estonji, ale bez Polski. Co się tyczy Litwy to musi się ona prędzej czy później z Polską porozumieć. Jeżeli Litwa wyraża gotowość pertraktowania z Łotwą, to ta jej gotowość ma jedynie na celu wygrywanie Łotwy przeciwko Polsce.

Dla charakterystyki stanowiska mocarstw wobec polityki łotewskiej w kwestji traktatu z Rosją sowiecką dziennik przytacza, że poseł angielski w Rydze miał oświadczyć, że zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmu łotewskiego dla ratyfikacji traktatu z Rosją sowiecką Anglja uważałaby za demonstrację skierowaną przeciwko sobie.

—:::—

ANGLICY BUDUJĄ TEATR SZEKSPIRA.

LONDYN, 10. 8. (AW). Komitet Szekspirowski prowadzi rokowania o zakup zamku Dorchester, położonego w zachodniej części Londynu. Zamek ten ma być przerobiony na teatr Szekspira, który w swoim repertuarze uwzględniałby niemal wyłącznie tragedje, komedje i dramaty historyczne wielkiego Anglika. Komitet rozporządza sumą 200.000 funtów, dotychczasowi zaś właściciele zamku żądają 300.000 funtów.

—:::—

KONFERENCJA W BELWEDERZE.

WARSZAWA, 10-go sierpnia. (tel. wł.). Odbyła się tu dłuższa konferencja między premierem a zastępcą ministra spraw zagranicznych p. Knollam, Konferencja tyczyła się stanu rokowań polsko-sowieckich.

—:::—

LITEWSKI MINISTER NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

WILNO, 10 sierpnia. (AW.). W Kownie rozpocznie się wkrótce rozprawa w senzacyjnym procesie byłego premiera i ministra skarbu Petrulisa, który od 1922 do 1925 roku piastował urząd ministra z ramienia chrześcijańskich demokratów. Akt oskarżenia zarzuca ministrowi szereg przestępstw kryminalnych, a między in. korzystanie z pieniędzy skarbu.

Postępowanie przeciw Petrulisowi rozpoczęło się jeszcze za czasów rządu lewicowego Slezevicjusza, gdy pociągnięci zostali do odpowiedzialności także dwaj inni ministrowie należący do chrześcijańskiej demokracji dr. Bistras i dr. Karvellis.

—:::—

GAJDA CZOŁOWYM KANDYDATEM FASZYSTÓW CZESKICH.

WIEDEŃ, 10 sierpnia. (AW.). „Neue Fr. Presse“ donosi z Pragi, że stronnictwo faszystowskie ułożyło własną listę kandydatów do rady miejskiej. Na czele listy figuruje b. szef gabinetu Gajda, obok niego znany przywódca stronnictwa Zastera.

—:::—

FIASCO POŻYCZKI SOWIECKIEJ.

MOSKWA, 10. 8. (AW). Emitowana na rynek wewnętrzny 12-ta sowiecka pożyczka rządowa doznała zupełnego fiasca. W ciągu pierwszych 3 dni w Moskwie i Leningradzie podpisano ogółem pożyczkę na 12.000 rubli.

Sprawa okupacji Nadrenji.

WIEDEŃ, 10. 8. (AW). Z Paryża donoszą pisma wieczorne, że na wczorajszej Radzie ministrów przeprowadzono dyskusję co do postawy Francji na wypadek, gdyby rząd niemiecki zażądał całkowitego lub częściowego opróżnienia Nadrenji. Jak twierdzi „Matin“ ministrowie wojny i spraw zagranicznych przedłożyli radzie nowe dokumenty. Po dłuższej dyskusji przyjęto wszystkie wnioski Brianda co do wysokości stanu okupacji, jaki miałby pozostać w Nadrenji. Na wniosek zgodzili się także marsz. Petain i gen. Guillaumau.

PARYŻ, 10. 8. (Pat). Z kół poinformowanych donoszą, że wiadomość podana przez prasę zagraniczną w sprawie zmniejszenia wojsk okupacyjnych w Nadrenji nie pochodzi ze źródeł oficjalnych. Koła te podają, że nowa redukcja stanu liczebnego armji okupacyjnej w Nadrenji nie jest faktem nieprawdopodobnym jako dalszy ciąg różnych zarządzeń podjętych już od czasu Locarna, ale sposób i rozmiary tej redukcji nie zostały jeszcze uregulowane.

Według niektórych informacji decyzja w sprawie pewnych ograniczeń stanu liczebnego wojsk okupacyjnych zapadła na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów. Generałowie Petain i Guillaumat zapytani w tej sprawie wczoraj popołudniu oświadczyli, że zgadzają się z wnioskiem rządowym, tajemnicą jest jednak sprawa ilości wojsk, które pozostaną po redukcji.

BERLIN, 10. 8. (Pat.). „Vosische Zeitung“ dowiaduje się, że w czasie dzisiejszej wizyty ambasadora niemieckiego von Hoescha u ministra spraw zagranicznych Brianda rozważano również sprawę zmniejszenia załogi okupacyjnej w Nadrenji. W związku z tem miało dojść do wymiany zdań w sprawie wznowienia polityki zbliżenia między Niemcami a Francją. Rozmowa między ambasadorem a ministrem ma być w najbliższym czasie kontynuowana.

WIEDEŃ, 10. 8. (AW) „N. Fr. Presse“ donosi z Londynu: Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph“ sądzi, że o ile Stresemann nie uzyska obniżenia stref okupacyjnych od Poincarego, to rząd niemiecki poczyni oficjalne przedstawienie u rządu francuskiego angielskiego i włoskiego, ponieważ sprawa ta nie należy do forum Ligi Narodów.

Rada samorządowa.

WARSZAWA, 10 sierpnia. (Tel. wł.). W piątek zbierze się poraz pierwszy rada samorządowa, którą otworzy wicemin. spr. wewn. Jaroszyński, Na porządku dziennym sprawa emerytur dla pracowników komunalnych, sprawa leczenia emerytów komun. oraz sprawa o celowych związkach samorządowych. Obrady potrwają 2 dni.

—:::—

ZAPOMOGI DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

WARSZAWA, 10. 8. (tel. wł.). Ministerstwo Pracy i Opieki społecznej wyasygnowało na sierpień br. na zapomogi dla pracowników umysłowych, pozbawionych pracy 450.000 złotych, tj. mniej, niż w miesiącach poprzednich ze względu na posiadane rezerwy pieniężne.

—:::—

SPADEK BEZROBOCIA W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 10-go sierpnia. (A. W.). W ciągu ostatniego tygodnia sprawozdawczego liczba bezrobotnych na terenie Warszawy zmniejszyła się o 400 osób i wynosi obecnie 10.700. Jest to największy spadek liczby bezrobotnych notowany w ciągu miesięcy letnich

RYNEK NAFTOWY.

BORYSŁAW, 10 sierpnia. (AW.). Tajemnicza zniżka ceny ropy. Ropę kupuje tylko firma „Nafta“ i płaci 240 dolarów za 10.000 klg., pozatem niema popytu na ropę. Dnia 8 bm. spłonął szyb „Szczur“ własność Schutzmanna.

—:::—

KATASTROFA W CZASIE PROCESJI.

BERLIN, 10. 8. (Pat.). Z Halle donoszą, że w miejscowości Kleinantersiiben w czasie procesji urządzonej przez polskich robotników sezonowych wydarzyła się katastrofa. Mianowicie konie u wozu, na którym znajdowało się 16 młodych dziewcząt, spłoszyły się i wywróciły wóz. 11 dziewcząt zostało rannych, w tem 5 ciężko musiano odwieźć do szpitala.

Oddział wojska polskiego rażony piorunem.

45 żołnierzy rannych.

KRAKÓW, 10 sierpnia. (Pat). Wczoraj około 4 popołudniu szalała nad Chrzanowem straszna burza. W tym czasie maszerował z Tarnowa batalion piechoty w pełnym rynsztunku wojennym odbywający w okolicy ćwiczenia koncentracyjne. W czasie, gdy bataljon wszedł w las uderzyło kilka piorunów z których jeden trafił w całą kolumnę. Kilkadziesiąt ludzi legło, reszta zaś rzuciwszy karabiny uciekła w las.

Natychmiast zorganizowano pomoc, odrzucono karabiny naładowane elektrycznością, jakoteż hełmy i wydano zarządzenia, ażeby resztę żołnierzy uchronić od następstw burzy. Po kilku minutach burza ustała.

Z leżących żołnierzy 30 jest lekko rannych a 15 cięższej. Pierwszej pomocy udzielił porażonym sierżant sanitarny Janus. Z powodu przerwania połączeń telefonicznych nie można było połączyć się z miastem dla udzielenia pomocy porażonym.

W niedługim czasie zjawił się na miejscu wypadku lekarz cywilny z Chrzanowa, a następnie inni lekarze, którzy 30 porażonych polecili przewieźć do Krakowa, 15 zaś cięższej porażonych umieszczono w izbie chorych.

Na dworcu w Krakowie czekali na transportowanych żołnierzy szef sztabu DOK. V. pułkownik Bolesławicz, szef sanitarny i szereg oficerów, którzy zajęli się dalszymi losami porażonych.

—:::—

Wybuch składu amunicji w Rumunji.

PARYŻ, 10 sierpnia. (Pat.). „Journal“ donosi z Bukaresztu o wybuchu składu amunicji w pułku piechoty stacjonowanym w Citroceni pod Bukaresztem. Po 4-godzinnych wysiłkach ogień ugaszono.

—:::—

Tragiczny wypadek samochodowy.

20 osób rannych.

RAWA MAZOWIECKA, 10. 8. (AW). Na drodze z Rawy Mazowieckiej do wsi Babsk wydarzył się straszny wypadek samochodowy z powodu zderzenia się z furmanką. Samochód p. Studzińskiego wywrócił się skutkiem zderzenia, co wobec przepełnienia drogi wycieczkowcami pociągnęło za sobą skutki bardzo fatalne. Wynikiem katastrofy: około 20 rannych, w tem kilka bardzo ciężko.

—:::—

Napad bandytów na komisarjat Policji państw.

WARSZAWA, 10-go sierpnia. (A. W.). W dniu dzisiejszym między 2 a 3 rano napadli bandyci na komisarjat PP. w Wawrze. Kilku osobników zaczęło ostrzeliwać komisarjat ogniem rewolwerowym. Zajechali oni autem przed komisarjat. Znajdujący się w budynku policjanci, zgasiwszy światło, odpowiedzieli strzałami rewolwerowemi, przyczem bandyci zmuszeni zostali do ucieczki.

Jak przypuszczają napad wywołany został zemstą za dokonane w ostatnich czasach aresztowania w Aninie przez policję wawerską.

—:::—

Zuchwały napad złodzieja w pociągu.

BYDGOSZCZ, 10. 8. (AW). O godzinie 1-szej w nocy wsiadł tu do III-ciej klasy pociągu zdążającego z Gdyni do Warszawy jakiś osobnik, który uspiwszy narkotykiem znajdującą się w przedziale pasażerkę wyrzucił w pełnym biegu pociągu przez okno dwie jej walizki i sam wyskoczył. Scenę tę obserwował jeden z konduktorów i zatrzymał pociąg. Konduktor rzucił się w pościg za uciekającym złodziejem. Wywiązała się strzelanina między nimi. Złodziej porzucił skradzione walizki i znikł w ciemnościach nocy.

—:::—

Straszliwa katastrofa budowlana.

60 osób zabitych, tysiące rannych.

LONDYN, 10 sierpnia. (AW.). Zdarzyła się tu straszna katastrofa. Z nieustalonych dotychczas przyczyn zawalił się budynek hal targowych, w chwili gdy hale przepełnione były publicznością i sprzedającymi. Obszerny 1-piętrowy gmach hal runął, grzebiąc tysiące ofiar.

Według dotychczasowych obliczeń skutkiem katastrofy straciło życie 60 osób a ciężko rannych wydobyto dotychczas około 1.000 osób.

W Londynie czy Szanghaju-

LONDYN, 10 sierpnia. (Pat.). Z Szanghaju donoszą, że zapadła się tam hala targowa grzebiąc pod gruzami tysiące Chińczyków. Dotąd wydobyto zwłoki 60 osób. Według ostatnich doniesień zostało ranionych 900 do 1000 osób.

CO TEMU WINIEN URZĘDNIK?

PARYŻ, 10. 8. (AW). Do kancelarji naczelnika wydziału w ministerstwie pensji i rent inwalidzkich wdarł się pewien inwalida i zadał urzędnikowi ciężką ranę w głowę przez uderzenie tępem narzędziem. — Sprawcę aresztowano. Czynu swego dokonał on w ataku szału, wywołanego zniecierpliwieniem z powodu kilkuletniego bezskutecznego wyczekiwania na przyznanie mu pensji inwalidzkiej.

—:::—

ROZPRAWA PRZECIW TERRORYSTOM W BYDGOSZCZY.

BYDGOSZCZ, 10. 8. (AW). W dniach najbliższych w tutejszym sądzie okręgowym odbędzie się ponowna rozprawa przeciwko terrorystom ukraińskim Borysewiczowi i Grońskiemu oskarżonym o zdradę stanu. Obaj są studentami politechniki gdańskiej. W chwili aresztowania przed rokiem na dworcu kolejowym w Bydgoszczy posiadali oni materjały wybuchowe, mające służyć do akcji dywersyjnej. Przeprowadzone śledztwo stwierdziło, iż obaj oskarżeni przebywali w organizacjach terrorystycznych przeszło rok. W pierwszej instancji sąd skazał obu na długoterminowe więzienie. Obecnie sąd okręgowy zajmie się ponownie tą sprawą.

—:::—

Oszustwa urzędników loteryjnych w Berlinie.

BERLIN, 10. 8. (Pat.). Cała opinja publiczna Berlina zaalarmowana została sensacyjną wiadomością o wykryciu niebywałego skandalu w dyrekcji pruskiej państwowej loterji klasowej. Jak się okazuje, dwaj wyżsi urzędnicy dyrekcji loterji klasowej, inż. Boehm i sekretarz Schleinstein

ZA POMOCĄ OSZUKAŃCZYCH MANIPULACJI PRZY WYLOSOWYWANIU NUMERÓW,

zapewnili sobie w czasie ciągnień dwóch ostatnich klas loterji wygrane w wysokości 100 tys. i 50 tys. mk. Po wykryciu karygodnych manipulacji obaj urzędnicy zostali z polecenia prokuratury aresztowani; w toku śledztwa przyznali się oni do winy.

Wykrycie oszukańczych manipulacji nastąpiło zupełnie przypadkowo. Przed kilku dniami w urzędzie wypłaty zjawił się nieznany osobnik, który przedłożył kwit i zażądał wypłaty wygranej w kwocie 100 tysięcy. Otrzymawszy pieniądze osobnik ten nie przeliczył ich, lecz z pośpiechem oddalił się od okienka. To wzbudziło w urzędniku kasowym podejrzenie. Urzędnik ów udał się niezwłocznie za wzmiankowanym osobnikiem i skonstatował, że wszedł on do budynku dyrekcji loterji klasowej.

W PRZEDDZIEŃ LOTU BERLIN — NOWY YORK.

BERLIN, 10 sierpnia. (AW.). Obu samolotom typu Junkiersa W. 33, które w sobotę mają przedsięwziąć lot transatlantycki do N. Jorku towarzyszyć będzie aż do Irlandji samolot pasażerski typu G. 31, na 18 osób. Samolotem tym udają się dziennikarze by obserwować wzlot lotników nad ocean. Towarzyszący samolot wyposażony będzie w stację nadawczą, o znacznej sile i nadawać będzie obszerne relacje z pierwszych godzin lotu.

O niedozwolone zabiegi.

Władysława Kubosiewiczowa, akuszerka, zam. przy ul. Drodze Pasiecznej, stanęła wczoraj przed trybunałem sądu karnego, jako oskarżona za dokonywanie niedozwolonych zabiegów. Wprawdzie konserwatywna Anglja, oraz bolszewicka Rosja, nietylko, że zezwalają kobietom na podobne zabiegi, lecz nawet ułatwiają je w pewnych okolicznościach. U nas ustawy karzą jednak podobne zamysły, skazując tysiące istnień ludzkich na nędzę i dziką walkę o byt z powodu przeludnienia.

Akt oskarżenia powiada, że w lutym br. na klinice położniczej zmarła wskutek zakażenia krwi Karolina Sylwestrowa. Przed śmiercią zeznała ona, że powodem jej choroby była niedozwolona manipulacja Kubosiewiczowej. Równocześnie podała ona, że „madam“ tę nastręczyła jej niejaka Gwizdalska Paulina.

W śledztwie ta ostatnia zeznała, że w podobnej sytuacji dopomógł jej lekarz dr. Biłobram, przyczem Kubasiewiczowa była mu pomocną. Lekarza tego nie zdołano jednak odszukać, przeto dochodzenia przeciw niemu zastanowiono.

Pozatem ustalono, że niejaka Zofja Potyniak była również „pacjentką“ Kubasiewiczowej.

Wraz z Kubasiewiczową odpowiadała — przed sądem wspomniana Gwizdalska, jako współwinna tego przestępstwa.

Po przeprowadzonej tajnej rozprawie Kubasiewiczowa została skazana na 6, Gwizdalska zaś na 3 miesiące więzienia. Kary te jednak zostały zawieszone na przeciąg pare lat. Rozprawie przewodniczył r. Bendaszewski, bronił dr. Kibitz.

—:::—

ARESZTOWANIA WŚRÓD OFICERÓW GRECKICH.

SALONIKI, 10. 8. (Pat.). Aresztowano tu wiele oficerów. Aresztowania mają pozostawać w związku z zamierzonym puczem wojskowym.

—:::—

„DZIEŃ KOBIETY SOWIECKIEJ“.

MIŃSK, 10. 8. (AW). Na całej Rusi sowieckiej święcony był t. zw. „Dzień kobiety sowieckiej“. — W Mińsku odbył się wielki pochód, urządzony staraniem organizacji kobiecych z klubem kobiecym imienia Róży Luxenburg na czele. Członkinie tego klubu wystąpiły w pochodzie w czerwonych sukniach. Między innemi uchwalono rezolucję tej treści: „Wzywa się wszystkie kobiety sowieckie, by w miarę możności starały się wpłynąć na mężczyzn żyjących w samotności, by brali z niemi śluby cywilne dla podniesienia stanu ludności i zapewnienia państwu jaknajwiększej ilości obywateli zdolnych do noszenia broni“.

—:::—

Do Robotniczych Związków Zawodow. we Lwowie.

Wydział wyk. Rady Zw. zaw. na posiedzeniu w dniu 9 b. m. jednomyślnie uchwalił następujące wnioski:

1) Wzywa się wszystkie Związki Robotnicze do materjalnego poparcia strejkujących stolarzy i robotników budowlanych przez składki.

2) Wszystkie Związki Robotnicze zastanowią się w ciągu bieżącego tygodnia nad sytuacją strejkową oraz nad ewentualnem poparciem demonstracyjnem strejku budowlanych i stolarzy lub zgłoszeniem własnych żądań, w obronie których zamierzają toczyć walkę strejkową.

3) Powzięte przez Związki uchwały należy pisemnie zgłosić do Wydz. Wyk. na ręce sekretarjatu lub przewodniczącego Rady Zw. zaw. do dnia 14. sierpnia b. r.

4) Wydział wyk. odbędzie zebranie 15. b. m. o godz. 11 rano w sekretarjacie, zaś pełna Rada Zawodowa zbierze się we wtorek dnia 16. b. m. o godz. 7-mej wieczór w sali Rady ul. Ossolińskich 10.

Wstęp dozwolony tylko delegatom i czł. Zarządu Zw. Rob. za legitymacjami członków Rady.

ANDRASIK ŻELASZKIEWICZ
sekretarz przewodniczący

Ze Związku pomocy budowlanej.

W dniu 9-go b. m. odbyło się poufne Zgromadzenie robotnicze pomocy budowlanej przy bardzo licznym udziale interesowanych. Po długiej dyskusji skonstatowano, że kierownictwo Państw. urzędu wodnego przy Województwie we Lwowie spełnia należycie swoje zobowiązania wobec pracujących robotników, że przeto robotnicy nie mają powodu do zaprzestania pracy obecnie a tylko w razie ogłoszenia strejku powszechnego przerwą pracę dla solidarności.

Natomiast robotnicy pracujący przy takich samych robotach wodnych pod zarządem Magistratu miasta Lwowa są gorzej płaceni o jakie 30 proc. i mimo usilnych starań nie mogą uzyskać wyrównania. Ta widoczna krzywda spowodowała interesowanych robotników do powzięcia uchwały, że jeżeli w bieżącym tygodniu nie zostaną płace wyrównane,

ROZPOCZNĄ WE WTOREK DNIA 16 STREJK

przeciw Zarządowi wodnemu Magistratu miasta Lwowa.

Uchwały te zostały wczoraj o godz. 9 wieczór zakomunikowane Wydz. Rady Zw. zawodowych, który je jednomyślnie zaaprobował.

Teraz ma głos magistracki urząd budowlany z p. wiceprezydentem Stahlem na czele. Należy natychmiast skończyć z tumanieniem robotników i odsyłaniem ich od Annasza do Kaifasza.

Trzy miesięczne pertraktacje winny wystarczyć nawet dla miejskich dygnitarzy do zakończenia układów. Jeżeli

PRZY TAKICH SAMYCH ROBOTACH URZĄD WOJEWÓDZKI PŁACI O 30 PROC. WYŻEJ

to nie wolno magistratowi krzywdzić pracujących i narażać robotników na cierpienia głodowe i walkę strejkową. Przestańcie panowie igrać z ogniem i cierpieniem ludzkiem i nie róbcie widowiska dla obywateli miasta ze swoich harpagońskich rządów.

K. Ż.

—:::—

Żegluga powietrzna w powieściach J. Vernego.

Bracia Mongolfier uchodzą powszechnie za wynalazców balonów napowietrznych. Istotnie byli to Józef i Stefan Mongolfier, którzy w tej dziedzinie osiągnęli rzeczywiste i ogólnie uznane rezultaty, ale ich wynalazek — jak zresztą wszystkie inne — był wynikiem całego, długiego szeregu eksperymentów a życzenie człowieka żeglowania w powietrzu na wzór ptaków jest tak stare, jak stary jest ród ludzki.

Już mitologja grecka opowiada o próbach Dedala i Ikara wzniesienia się w powietrze na sztucznych skrzydłach.

W wiekach średnich genjalny Franciszkanin Roger Bacon, skonstruował maszynę do latania, w której przez kręcenie korbą wprawiał w ruch skrzydła i unosił się w powietrze, a w 15-tym wieku matematyk Giovanni Battistę Denti z Perugji przy pomocy sztucznych skrzydeł przeprawił się przez jezioro Trasumeńskie. Znane są studja i usiłowania w tym kierunku Leonarda da Vinci.

W następnych wiekach następuje cały szereg prób i doświadczeń, wyprzedzonych bardzo często przez fantastyczne opisy i spekulacje powieściopisarzy, których doświadczenia doprowadziły do dzisiejszych, znanych rezultatów.

Juljusz Verne porusza problem żeglugi powietrznej w swoich utworach kilkakrotnie, nadając swemu okrętowi powietrznemu w miarę postępu techniki awjatycznej coraz doskonalszą formę.

W swojej pierwszej powieści „Pięć tygodni w balonie" uważa możliwość skonstruowania balonu, którymby można dowolnie w powietrzu kierować, za wykluczoną; motor musiałby być o nadzwyczajnej sile i niezwykłej lekkości, a i wtedy balon nie wytrzymałby naporu silniejszego wiatru. Już w tem miejscu autor zwraca uwagę na zasadniczy błąd dotychczasowych wynalazców, których usiłowania idą w kierunku kierowania gondolą a nie balonem.

Verne nie mogąc na razie rozwiązać kwestji kierowania balonem, zwraca szczególną uwagę na regulowanie podnoszenia się i spadania, jakoteż na utrzymanie balonu na linji jednakowego ciśnienia powietrza.

W swoim następnym utworze „Dramat w powietrzu" opowiada o Pilatrze de Rozier, który reguluje podnoszenie się i spadanie balonu przez zmniejszanie balastu i wypuszczanie gazu zapomocą odpowiedniego wentyla. Katastrofę, która faktycznie nastąpiła (w r. 1784) w czasie przeprawy przez Kanał la Manche przypisuje Verne temu, że wentyl nie dopisał, faktycznie balon się zajął i spadł wraz z pasażerami do kanału z wysokości 400 m.

Już w 9-tym rozdziale powieści „Pięć tygodni w balonie" podaje Verne szczegółowo konstrukcję balonu, przy której lotnik byłby mniej zależny od balastu i utraty gazu, ponadto wprowadza użycie mieszaniny wybuchającej, w którą balon zaopatruje umieszczony w gondoli elektrolityczny aparat, rozkładający za pomocą bunsenowskiej baterji wodę na wodór i tlen. W praktyce konstrukcja okazała się niemożliwą do użycia z powodu niebezpieczeństwa pożaru.

Ta okoliczność spowodowała, że Verne z niezwykłą uwagą obserwował rozwój techniki awiatycznej w kierunku stosowania motorów i już w roku 1886 w swoim „Robur zwycięzca" podaje nam dokładny opis „Albatrosa" skonstruowanego przez inżyniera Robura, gdzie agens movens już stanowią akomulatory i baterje.

Zainteresowanie Verne'go dla awiatyki stale rośnie i 20 lat później w powieści „Pan świata" balon już ustępuje miejsca aeroplanom.

Przez całą historję ludzkości przewija się, jak nić Arjadny, tęsknota za szczęściem, tęsknota za czemś, coby człowieka z tego padołu troski i cierpień przeniosło w krainę zupełnej doskonałości. Ta tęsknota znajduje swój wyraz w religji i w poezji. Czemże innem byłyby owe średniowieczne powieści podróżnicze, gdzie człowiek na chwilę chociażby w fantazji się przenosi w czasy złotego wieku ludzkości.

W miarę postępu nauk przyrodniczych poeta przy ich pomocy ukształtował swój obraz przyszłości, który jakkolwiek jest tylko produktem fantazji, jednak wszystko wielkie, czego człowiek dokonał, powstało — według słów Verne'go — tylko przez nadzieję i gorące życzenia, które rodzą myśl i konkretny czyn.

MARJAN JAKUBOWICZ.

—:::—

Uobyczajnienie Belgradu.

Policja belgradzka wpadła na pomysł umoralnienia Belgradu i w tym celu wydała daleko idące zarządzenia. Moralność w mieszkaniu ma być zapewniona ukazem według którego tylko za zezwoleniem policji wolno trzymać w domu służbę żeńską w wieku poniżej lat 30. (A jeśli znajdzie się fertyczna służąca, licząca lat 31?) Zezwolenie to udzielane będzie tylko małżeństwom i kobietom o nienagannym trybie życia, nie otrzymają go jednak kawalerowie i wdowcy. Szczególnie ostre są przepisy odnośnie do przestrzegania moralności w lokalach publicznych. Kelnerkami mogą być tylko te, które otrzymają zezwolenie policji. Kelnerka musi być skromnie ubrana, nie wolno się jej przysiadać do gości, a lokal musi opuścić o godzinie 12-tej w nocy. Nie mogą mieszkać ani w domu, w którym pracują, ani w pobliżu.

O obyczajność na ulicy stara się inny paragraf, który brzmi:

Nie wolno na ulicy ani na publicznych placach przystępować do nieznanych kobiet, aby z niemi zawrzeć znajomość, albo zaczepiać je w inny sposób.

Obyczajność w parkach i ogrodach ma być utrzymana przez zamykanie ich o godz. 10-tej, obyczajność na placach budowlanych przepisem, że puste place budowlane muszą być ogrodzone parkanem lub murem o wysokości najmniej 1 i pół metra. Klucz od bramy domu mogą posiadać tylko osoby, wykonujące nocną pracę zawodową poza domem.

Przekroczenia w tym kierunku karane będą grzywną od 10—150 dynarów lub aresztem od 1—20 dni. Tylko za tę cenę wolno będzie obywatelowi belgradzkiemu zbaczać z drogi cnoty.

—:::—

Awanturnicza komedjantka Pola Chałupiec.

„Dziennik Bydgoski" atakuje ostro Polę Negri w związku z obiegającą prasę amerykańską wiadomością, jakoby pomnik Henryka Sienkiewicza w Bydgoszczy niedawno odsłonięty przez Prezydenta Rzplitej — stanął za pieniądze Poli Negri.

Otóż Komitet Sienkiewiczowski wysłał do Poli Negri (pochodzącej z Bydgoszczy) zaproszenie na kupno 100-złotowej cegiełki, atoli list ten zbyła artystka milczeniem. Wspomniany dziennik pisze dalej:

„Dziś, gdy wieść o odsłonięciu pomnika wielkiego pisarza obiegła świat cały, znajduje się nagle szlachetna fundatorka tego pięknego dzieła — pani Pola Negri.

Że artystki filmowe żyją i tyją bezczelną reklamą — to rzecz wiadoma. Ale taka reklama musi mieć swoje granice. To, co stworzyło wspólnemi siłami społeczeństwo polskie, nie może w opinji świata być zapisywane na dobro awanturniczej komedjantki. Pola Negri wogóle słynie ze swych reklamowych kawałów. Już przed dwoma laty nabiła w butelkę „Dziennik Chicagowski" opowiadaniem o sierocińcach, jakie nibyto pobudowała na Pomorzu".

Ostatnią zaś reklamą, z której stał się nieprzyjemny skandal był ślub jej z rzekomym księciem gruzińskim.

Z wydawnictw.

WIADOMOŚCI LITERACKICH Nr. 32 przynosi artykuł J. N. Millera „Co to jest uniwersalizm", recenzje z tomu poezji Gottfrieda Benna, artykuł o ciekawym poemacie żydowskim, artykuliki informacyjne o premjerach w teatrach paryskich i o stosunku literatury polskiej do Becque'a, o nowej sztuce O'Neilla i na temat „Jak rozmawiać z autorami", notatki, kronikę francuską, dział „Plastyka polska zagranicą", wspomnienie An. Langego o Bukowińskim, całą stronę recenzji z książek, kronikę tygodniową An. Słonimskiego, działy bieżące.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 11 lipca.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Adieu Mimi“.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Żydówka“. Występ Hołyńskiego i Kaczmara.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Gościnne występy teatru wileńskiego.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„KOPERNIK“ — „MARYSIENKA“: Uwiodłem ci żonę.

„LEW“: Dom warjatów.

„APOLLO“: Krysia Leśniczanka.

„PALACE“: Świątynia bogini miłości.

„CHIMERA“: Panna do wszystkiego.

„FATAMORGANA“: Kochanka oficera ochrany.

„ROCOCO“: Skrzypek z Florencji.

—:::—

TEATR WIELKI. Dziś po raz 7-my przepiękna operetka Ralfa Benatzky'ego: „Adieu Mimi“ z p. Korabianką w partji tytułowej.

W piątek, 12. bm. po raz 36-ty operetka A. T. Mullera: „Król Kawy“ z pp. Grabowską i Wawrzkowiczem w partjach czołowych.

MICHAŁ HOŁYNSKI, świetny tenor bohaterski, pozyskany został przez Dyrekcję Teatru jeszcze na parę występów gościnnych w bieżącym miesiącu. Artysta rozpocznie występy Eleazarem w „Żydówce“ operze Halevy'ego.

—:::—

ZNÓW PODRZUCENIE DZIECKA. Wczoraj rano w realności przy ul. Potockiego 64 jakaś nieznana kobieta podrzuciła niemowlę płci męskiej, liczące kilka miesięcy życia. Powiadomiona o tem policja zarządziła poszukiwania za matką podrzutka.

POŚCIG ZA BIGAMISTĄ. Policja poszukuje niejakiego 40-letniego Izaka Weinberga, który popełnił kilkakrotną bigamię, pozostawiając jedną żonę w Zamościu, drugą zaś w Lublinie wraz z dwojgiem dzieci.

Ostatnią jego połowicą była Boletta Wohl, córka nauczyciela religji żydowskiej w Kołomyji, z którą przeżył przez 4 lata. Gdy sprawki jego doszły do wiadomości rabinatu, Weinberg zbiegł i ukrywa się obecnie przed policją, która również zainteresowała się bigamistą.

KLUCZNIK WSPÓLNIKIEM WŁAMYWACZY. W Kołomyji aresztowano szajkę złodziei, którzy okradli szereg firm w tem mieście. Wiele skradzionych rzeczy odebrano aresztowanym i zdeponowano w sądzie. Tymczasem pozostali na wolności spólnicy włamywaczy, przy pomocy jednego z kluczników sądowych włamali się onegdaj do depozytów i odebrali cały łup, pozostawiając inne rzeczy nietknięte. Klucznika aresztowano, a za pozostałymi włamywaczami rozpoczęto poszukiwania.

ZA AGITACJĘ ANTYPAŃSTWOWĄ aresztowała policja Piotra Petruka, funkcjonarjusza Towarzystwa „Proswita“ we Lwowie.

KRADZIEŻE. Wczoraj w nocy włamali się jacyś osobnicy do sklepu towarów żelaznych N. Kesslera przy ul. Kochanowskiego 27, skąd skradli większą ilość okuć mosiężnych do drzwi i okien.

Tacjanę Hnyluk aresztowała policja za kradzież zegarka srebrnego, wartości 40 zł. na szkodę K. Kremaszowej, zam. przy ul. Halickiej.

W POCIĄGU POSPIESZNYM, zdążającym z Berlina do Bukaresztu, nieznany osobnik włamał się w okolicy Tarnowa do wagonu sypialnego, gdzie skradł torebkę wraz z biżuterją, na szkodę artystki rumuńskiej Marty Lutyno. Wartość skradzionych klejnotów wynosi ponad pół miljona leji.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Jan Sitnik zabawiał się szeroko w restauracji Buchstaba przy ul. Gródeckiej. Gdy przyszło do płacenia, okazało się, że Sitnik miał płótno w kieszeni. Nie wiele też robił on sobie z oburzenia restauratora, lecz przeciwnie urządził mu dodatkowo nie byle jaką awanturę. Ostatecznie „gościa“ tego osadziła policja w areszcie.

Benio Silberman ma wyższe „aspiracje“ niż wspomniany Sitnik, gdyż zamiast urządzenia pijackiej burdy, oporządził Jana Matejskiego, zam. w Zaczarniu, któremu sprzedał tombakowe świecidełka jako złote. Policja podobnie jak z Sitnikiem nie robiła sobie wiele z Silbermanem ceregieli, lecz osadziła go również w areszcie.

Głosy publiczne.

Co mówi o Nowaku jego obrońca.

W związku z aferą Nowaka otrzymujemy obszerne informacje od jego obrońcy mec. dra Józefa Kibitza, który na wstępie zaznacza, że w zupełności podziela stanowisko prasy, która przez potępianie nadużyć staje na wysokości swego zadania, jako wykładnika opinji i regulatora publicznego zasad etycznych. Ponieważ jednak mec. dr. Kibitz twierdzi że do prasy przedostają się o jego klijencie wiadomości nieścisłe i przesadzone, często wręcz zmyślone, lansowane przez wrogów tego, który w tej chwili sam bronić się nie może, przeto pragnie jako obrońca stwierdzić stan faktyczny Mianowicie stwierdza, że przeciw Nowakowi toczy się śledztwo jedynie w kierunku namawiania do fałszywych zeznań i dochodzenia mające ewentualnie dostarczyć substratu dla ścigania spekulacji żywnościowej. To są dwa wyłączne i to jeszcze niesprecyzowane, zarzuty. Wszystko inne, o czem tyle się mówi i pisze, nie jest dotąd zgoła, przynajmniej na razie, przedmiotem dochodzeń sądowych.

Obrońca J. Nowaka zapewnia, że bardzo cienką jest kanwa faktów na której liczni wrogowie jego klijenta snują haft plotek, domysłów, wersji, a nawet niesmacznych anegdotek z prywatnego życia niewinnej rodziny obwinionego, że sprawę samą w sobie jasną i prostą, wyolbrzymia się, niepokojąc bezpotrzebnie opinję publiczną, przyczem sprawy, i osoby Nowaka używa się częstokroć wprost dla celów ubocznych jako argumentu dla zwalczania ze względów politycznych i osobistych różnych osobistości nic z tem nie mających wspólnego, a na czem osoba Nowaka szczególnie źle wychodzi.

Osoba prowadzącego śledztwo sędziego, jego wytrawność i wielkie zalety umysły i charakteru, dają pełną rękojmię, że sprawiedliwości stanie się zadość, a sama obrona będzie ze wszystkich sił wspomagać władze sądowe w dążeniu do ujawnienia materjalnej prawdy. Dlatego skierowuje apel w imię zasad sprawiedliwości i ludzkości o objektywność opinji, bałamuconej przez przeciwników i konkurentów jego klijenta rozzuchwalonych czasową jego bezbronnością i nieludzko regulujących z nim swe porachunki.

—:::—

Nowak zdobył „popularność“.

Obrońca aresztowanego dr. Kibitz w płatnym ogłoszeniu, pomieszczonym na innem miejscu, pod tytułem „Głosy publiczne“ — stwierdza niezwykle zainteresowanie się ogółu ludności sprawkami jego klijenta.

Zapewne nie miła to jest sprawa dla interesowanego, my jednak musimy zaznaczyć, że nietylko lwowska prasa interesuje się skandaliczną tą aferą. — Jeden z krakowskich dzienników, pisząc o sprawkach Nowaka, podaje obszerne krytyczne wywody o głośnej obecnie rozprawie Nowaka przeciw dr. Hiolskiemu o czem my również podawalismy. Kończąc ten artykuł dodaje:

„Publiczną natomiast tajemnicą Lwowa jest, iż szynczek Nowaka był swego rodzaju lokalem klubowym. Wyrazem tego był nawet specjalnie zarezerwowany „stół sądowy“. w ostatnim pokoju, przy którym nie raz odbywano „pogadanki“ późno w noc.

Nowak nawet żartobliwie mienił się „kolegą“ po fachu sędziowskim z racji piastowanej godności sędziego przysięgłego, w której to kadencji był jednym z 12 członków ławy przysięgłych, wyrokujących w słynnym procesie Steigera we Lwowie.

Pan sędzia przysięgły nie spodziewał się zapewne, że niedługo w tym samym sądzie, gdzie cngis ferował wyroki, sam zasiądzie, tym razem jednak na ławie skarżonych!

Nie pomogły, i nie pomogą rozległe wpływy, protekcje i względy „koleżeńskiej“ natury.

Afera Nowaka znaleźć powinna surowy epilog w odstraszającym wyroku sądowym, który z jednej strony osadzi w miejscu apetyty „rycerzy przemysłu“, dochodzących do majątku kosztem zdrowia i życia ludności, z drugiej zas strony zamknie usta rozmaitym krążącym wersjom i pogłoskom, uwłaczającym w wysoki sposób powadze stanu sędziowskiego.

Zakończenie tej arcysmutnej sprawy oczekuje opinja publiczna ze zrozumiałem naprężeniem“.

—:::—

Krwawa tragedja na Zamarstynowie.

Strzałam rewolwerowymi zabił narzeczoną poczem sam pozbawił się życia.

26-letni Kazimierz Zawiło stolarz, zam. przy swej ciotce przy ul. Tkackiej, od czterech lat był zaręczony z 22-letnią Anielą Cielińską, córką rzeźnika, mającego swą ławę na pl. Unji Brzeskiej. Rodzice Anieli w domu swym przy ul. K. Jana w Zamarstynowie przygotowali mieszkanie dla młodej pary, której ślub miał się odbyć w jesieni b. roku.

W ostatnim czasie Zawiło zdradzał silne zdenerwowanie, do czego zapewne przyczyniało się trwające od kilku tygodni bezrobocie. Siostry Anieli zauważyły, iż Zawiło postępował nietaktownie, a nawet wprost brutalnie z narzeczoną. Onegdaj rozmawiając z nią na ganku pchnął ją tak silnie, że ta siedząc na poręczy ganku upadła i potłukła się silnie. Gdy starsze siostry stanęły w jej obronie, Zawiło zabronił im mieszać się do jego stosunków z narzeczoną.

Wczoraj przyszedł on po godzinie 11-ej przedpołudniem do Cielińskich, a widząc prace robotników nad przygotowaniem mieszkania, rzekł wówczas zwracając się do siostry narzeczonej, Józefy. „to będzie dla ciebie pomieszkanie, dla mnie jest miejsce na Janowskiem“. Mówiąc to, miał zapewne na myśli cmentarz na tem przedmieściu.

W pierwszym pokoju Zawiło zastał narzeczoną Anielę. Nie witając się z nią niespodzianie wyjął rewolwer z kieszeni i strzelił do niej dwukrotnie, celując w głowę. W tym momencie siostra jej Józefa rzuciła się na ratunek, usiłując wyrwać rewolwer zbrodniarzowi. Ten strzelił wówczas do niej i zranił ją w wskazujący palec prawej ręki. W międzyczasie zraniona Aniela pobiegła do drugiego pokoju i tam upadła za drzwiami bez życia. Zawiło pospieszył za nią i tuż przy konającej strzelił do siebie dwukrotnie, kierując rewolwer w głowę, poczem padł trupem na miejscu.

Wstrząsający ten wypadek zaalarmował mieszkańców tego przedmieścia. — Wkrótce tłum ludzi zebrał się przed domem, gdzie miała miejsce krwawa tragedja. Rozpacz rodziców i sióstr zamordowanej trudno opisać.

Przybyły na miejsce komisarz policji — znalazł w kieszeni denata notesik, w którym, Zawiło przed śmiercią napisał, iż targnął się na życie narzeczonej i swoje dlatego, iż między nimi nie było wzajemnej miłości.

Zwłoki obojga pozostawiono w mieszkaniu Cielińskich, którzy zajmą się ich pogrzebem. Krwawa ta tragedja wywołała silne wrażenie w tej dzielnicy, budząc smutne refleksje.

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! Omijać Lwów z powodu strejku.

—:::—

× BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! Z powodu toczącej się akcji cennikowej omijać Borysław aż do odwołania!

—:::—

× BACZNOŚĆ, ROBOTNICY BUDOWLANI! Związek robotników budowlanych przeniósł się z dniem 5. bm. z ul. Zielonej 7, na ul. Ossolińskich 10.

Godziny urzędowe od 9—12 i od 6—8.

—:::—

§ DO WIADOMOŚCI ZARZĄDÓW ZW. ZAW. W czasie urlopu sekr. okr. tow. I. Kusznira, zastępuje tow. Antoni Cegłowski aż do odwołania. Adres sekretarjatu ul. Ossolińskich 8. II. p.

Różne.

PRZYSMAKI CHIŃSKIEJ KUCHNI.

Chińczycy są przeważnie wegeterjanami, gdyż religja ich zakazuje spożywania mięsa. Głównem pożywieniem chińczyków jest ryż, który jednak przyrządza się w Chinach zupełnie inaczej, niż w Europie. Chińczycy znają specjalny sposób duszenia ryżu, nadający tej potrawie specjalny smak. Do ryżu spożywa się w Chinach ryby i jarzyny. W Chinach północnych głównem pożywieniem jest t. zw. kaulian, coś w rodzaju kaszy jaglanej. W wielkich ilościach konsumują chińczycy również groch i fasolę.

W miastach chińskich, gdzie ludność nie przestrzega tak ściśle przepisów religji, jada się również potrawy mięsne, w pierwszym rzędzie wieprzowinę i wszelkiego rodzaju drób.

Do najlepszych przysmaków chińskich należą, t. zw. „stuletnie jajka“. Są to kacze jajka, przechowywane w glinie w ten sposób, że powietrze niema do nich dostępu. Po upływie kilku dni żółtko takiego jajka zielenieje, a po miesiącu staje się czarne. Innym znów przysmakiem chińskim jest suszony dró b,przypominający trochę nasze mięso wędzone.

Pozatem chińczycy spożywają z wielkim apetytem nietylko najrozmaitsze rodzaje żab, ale również gąsienice i poczwarki jedwabników, dalej płetwy i żołądek wielorybów, — wszystko to ze specjalnym, słodkim sosem. Warstwy mniej zamożne, które sobie na podobne łakocie pozwolić nie mogą, zadawalają się pieczenią z kota lub psa, a nawet — co zresztą powszechnie jest znane — ze szczurów i myszy.

Specjalnością wykwintnej kuchni chińskiej są ptasie gniazda, które sprowadza się dla bogaczy chińskich z wysp wschodnio-indyjskich. Są to właściwie śliny pewnego gatunku jaskółek, pomieszane z miąższem roślin.

Bardzo rozpowszechnionem w Chinach pożywieniem są najrozmaitsze owoce, spożywane bądź to w stanie surowym, bądź też w postaci kompotów i konfitur.

Chińczycy nie jedzą natomiast wcale masła i sera, nie uznają też mleka jako napoju. Jedynie na północy, w Mongolji, pije się mleko, a i to nie czyste, lecz z wódką i cukrem.

Narodowym napojem chińczyków jest herbata, którą piją chińczycy niemal bez przerwy i to bez cukru. W Mongolji herbatę miesza się z mlekiem, masłem, śmietaną, mąką i solą, a do otrzymanej w ten sposób mieszaniny wrzuca się kawałki pieczonej baraniny. Zdaniem mongołów jest to najsmaczniejsza potrawa, jaka egzestuje na świecie.

Wina chińczycy do niedawna nie znali, ostatnio jednak w Chinach coraz bardziej rozpowszechniają się rozmaite gatunki importowanych win europejskich, głównie słodkich.

—:::—

ORYGINALNE SAMOBÓSTWO.

W Berlinie zaszedł wypadek niezwykle oryginalnego samobójstwa, które ma chyba niewiele sobie podobnych w dziejach kryminalistyki światowej. Oto 28-letni Willy Riesman, nauczyciel, w przystępie obłędu religijnego powiesił się na ścianie swej małej willi w Karlshorst w pozycji ukrzyżowanego. Żona denata dostrzegła go zupełnie obnażonego, wiszącego w ten sposób, że rozłożone ręce przywiązane były do dwóch wbitych w ścianę domu gwoździ. Dla doprowadzenia siebie do takiej pozycji, musiał Riesman użyć skomplikowanego aparatu ze sznurków i dopiero po odpowiedniem przyjęciu pomyślanej pozycji, odrzucił uderzeniem nogi ławeczkę, na której stał, i zawisł. Samobójca był wychowankiem klasztoru katolickiego na Górnym Śląsku. Przed rokiem przybył do Berlina, gdzie się ożenił. Względy materjalne nie mogły być przyczyną samobójstwa, gdyż Riesman był względnie zamożny.

—:::—

NOWY TYP SAMOCHODU.

W Detroit (Stany Zjedn.) rozpoczyna się w najbliższym tygodniu zjazd wszystkich towarzystw organizacji handlowych, zajmujących się sprzedażą produkcji Forda. Na rynek ma być rzucony nowy typ samochodu, siły 34 koni, który ma kosztować w sprzedaży detalicznej 450 dolarów. Nowy model posiada wszystkie urządzenia nowoczesnego samochodu, których jednak ostatnie modele Forda, przeznaczone dla szerokiej publiczności, nie posiadają. Nowy model, nastawiany na trzy szybkości, ma motor 4-cylindrowy, 4 hamulce i na zewnątrz jest niezwykle precyzyjnie wykonany. Samochód ten rozwija szybkość 80 klm. na godzinę.

—:::—

OGŁOSZENIA

Za wiersz mllm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·15. Nadesłane Zł. —·40. w tekście Zł. —·70

Na 1-ej str. Zł. —·80. Drobne ogł. za słowo Zł. —·10. Komunikaty Zł. —·55. zamiejscowe o 25%, drożej.

Sąd okręgowy Oddział V. Firm 143/27

Sambor, dnia 23 kwietnia 1927. Sp. III. 497.

Wpis spółdzielni Nr. 100. Do rejestru spółdzielni wpisano dnia 11/V 1927. Siedziba firmy: Mraźnica. Brzmienie firmy: Kółko Samopomocy Robotniczej przy firmie Galicja, sekcja Zofja górna Spółdzielnia z ogr. odpow. Przedmiot przedsiębiorstwa: Cząstkowa sprzedaż przy ratalnej zapłacie gotówką wszelkich artykułów użytkowych; nabytych hurtownie lub wytworzonych we własnym zarządzie, tudzież udzielanie członkom pożyczek pieniężnych. Działalność spółdzielni ograniczona do członków. Odpowiedzialność dodatkowa członków do wysokości dwukrotnej zgłoszonych udziałów. Udział członka 150 zł. płatny w całości po przyjęciu dalsze zgłoszone udziały płatne do roku od dnia przystąpienia. Ogłoszenia w Dzienniku Ludowym we Lwowie. Zarząd składa się z czterech członków. Przepisy o likwidacji ustawowe. Członkowie zarządu Jan Turka, Henryk Szuba: Józef Rywstrycki, Franciszek Lechowicz w Mraźnicy.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd.. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.